

Aleksander Smoliński

Zamach, którego nie było : przyczynek do historii wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce w czerwcu 1923 rok

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/1 (243), 195-206

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zamach, którego nie było. Przyczynek do historii wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce w czerwcu 1923 roku

Zewnętrznym wyrazem specjalnych związków, które przed 1939 r. łączyły Rzeczpospolitą Polską i Królestwo Rumunii były kilkakrotne wzajemnie wizyty najwyższych dostojników obydwu tych sojusznicznych krajów. Szczególną oprawę nadawano wizytom głów państw, a więc w wypadku Rumunii – jej monarchów.

Od roku 1866 Rumunią władali przedstawiciele niemieckiej dynastii Hohenzollern-Sigmaringen. Pierwszym Hohenzollernem na tronie rumuńskim był Karol I, który najpierw jako książę (w latach 1866–1881), a następnie jako król rządził do 1914 r. Jego następcą na tronie Królestwa Rumunii został bratanek książę Ferdynand. Urodził się on 24 sierpnia 1865 r. w Sigmaringen, a zmarł 20 lipca 1927 w Sinaia. Jako syn Leopolda księcia Hohenzollern-Sigmaringen¹ i infantki portugalskiej księżnej Antonii był potomkiem szwabskiej linii Hohenzollernów i bratankiem króla Rumunii Karola I. Kształcił się na uniwersytetach w Tybindze i Lipsku, a następnie odbył służbę wojskową w Kassel – w Cesarskiej Armii Niemieckiej. 29 grudnia 1892 r. poślubił Marię², córkę księcia Edynburga³ i wnuczkę angielskiej królowej Wiktorii oraz cara Rosji Aleksandra II, a 18 marca 1899 r. został formalnie adoptowany przez Karola I, stając się tym samym następcą tronu rumuńskiego. Początkowo pozostawał w cieniu swego przybranego ojca i dopiero w 1913 r., podczas drugiej wojny bałkańskiej, stanął na czele armii rumuńskiej.

Tron Królestwa Rumunii jako Ferdynand I objął 11 października 1914 r., po śmierci króla Karola I. Jego osobiste, związane nie tylko z pochodzeniem sympatie kierowały się wówczas ku państwu centralnym, głównie zaś ku Niemcom; wszak w armii niemieckiej służyło dwóch jego braci. Był ponadto kuzynem cesarza Niemiec Wilhelma II, a cesarz Austrii i apostolski król Węgier Franciszek Józef I był jego bliskim znajomym. Niemniej jednak od początku I wojny światowej popierał ostrożną i neutralną politykę swego rządu. Dopiero latem 1916 r. pod wpływem znacznej części rumuńskich elit politycznych oraz żony, która zdecydowanie popierała Anglię i Francję, zaakceptował przystąpienie Rumunii do wojny po

¹ Był to starszy brat króla Rumunii Karola I.

² Według polskiego pamiętnikarza, królowa Maria otrzymała bardzo staranne wychowanie i wykształcenie, które uzupełniła licznymi podróżami. Zręczna i ujmująca dyplomatka, umiała zjednać dla celów polityki rumuńskiej wiele wybitnych osobistości kierujących polityką światową. Interesowała się żywo sztuką i literaturą. Powszechnie była uważana za rzeczywistą kierowniczkę polityki i dyplomacji rumuńskiej. Zob. H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1976, s. 49–50.

³ Był on przedstawicielem dynastii sasko-koburskiej i bratem późniejszego króla Anglii Edwarda VII.

stronie ententy. Pozostawał wówczas nominalnym wodzem naczelnym armii rumuńskiej, która po klęskach zadanych jej w 1916 r. i na początku następnego roku musiała ewakuować się na wschodni, graniczący z Rosją, kraniec królestwa⁴. Pozycję Rumunii dodatkowo osłabił upadek caratu oraz kryzys polityczny w Rosji i rozkład jej armii, a w dalszej konsekwencji wycofanie się tego państwa z wojny. Wszystko to fatalnie wpłynęło na morale słabo uzbrojonych i źle zaopatrywanych wojsk rumuńskich oraz na ich możliwości operacyjne.

Chcąc wyjść z impasu, Ferdynand I zgodził się na znaczące ustępstwa wobec rumuńskiego chłopstwa, obiecując mu przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej i większy udział w życiu politycznym państwa. Zmieniono też w tym kierunku odpowiednie zapisy rumuńskiej konstytucji. Ponadto w maju 1918 r. udało się mu uniknąć podpisania separatystycznego pokoju z państwami centralnymi. Latem zaś i jesienią, gdy ich pozycja zaczęła słabnąć, wojska rumuńskie poczęły przygotowywać się do ofensywy, którą rozpoczęły 10 listopada, by pod koniec miesiąca wraz z królem triumfalnie wkroczyć do Bukaresztu⁵.

W trakcie paryskiej konferencji pokojowej wspierana przez króla dyplomacja rumuńska, umiejętnie wykorzystując wystąpienie swego kraju po stronie ententy oraz jego wkład w pokonanie Węgierskiej Republiki Rad, uzyskała dla swego kraju znaczne zdobycze terytorialne, a mianowicie: Siedmiogród, Bukowinę, Besarabię i część Dobrudży. Po tym sukcesie 15 października 1922 r. Ferdynand I koronował się w Alba Julia na króla nowej Wielkiej Rumunii⁶. Uroczystość ta miała charakter symboliczny, gdyż kończyła proces jednoczenia ziem rumuńskich.

Do końca życia Ferdynand I był zwolennikiem prozachodniej polityki zagranicznej opartej na sojuszach z Francją, Czechosłowacją, Polską i Jugosławią⁷. Umacnianiu tych sojuszy miały też służyć zagraniczne wizyty pary królewskiej.

W 1926 r. na życzenie premiera Iony Brătianu swym następcą mianował wnuka Michała, a nie syna Karola, który opuścił prawowitą małżonkę i mieszkał z Magdą Lupescu, co oburzało dużą część ówczesnej rumuńskiej opinii publicznej. Dążył też do utrzymania przez króla i dwór roli arbitra w sporach politycznych toczonych pomiędzy głównymi rumuńskimi siłami politycznymi⁸.

Szczegółowo zaplanowana wizyta rumuńskiej pary królewskiej w Rzeczypospolitej odbyła się w dniach 23–29 czerwca 1923 r. i, jak należało oczekiwać, wywołała żywe zainteresowanie prasy i społeczeństwa. Działo się tak, choć nastąpiła ona w okresie ostrego kryzysu politycznego w Polsce. W maju bowiem, wskutek powołania przez prezydenta centrowo-prawicowego rządu Wincentego Witosa, do

⁴ Bardzo ciekawy opis tego etapu walk w Rumunii, widziany oczami Polaka służącego w armii niemieckiej, zob. A. Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, wstęp i oprac. T. Linkner, Wejherowo–Pelplin 2000.

⁵ Według polskiego pamiętnikarza, wszystkie te wydarzenia oraz nąpywające w różny sposób informacje spowodowały, że: *W sferach wojskowych (król Ferdynand I – A.S.) uważany był za zdolnego artylerzystę, przez dłuższy czas był inspektorem rumuńskiej artylerii. Mówiono, że był człowiekiem niezwykle stanowczym, ale zaraz dodawano, że król polega na zdaniu królowej i jej opinii bardzo wysoko sobie ceni.* Zob. H. Comte, *op. cit.*, s. 49.

⁶ Część autorów twierdzi, że król Ferdynand I oraz jego żona królowa Maria zostali wówczas koronowani na monarchów wszystkich Rumunów.

⁷ Sojusze te miały zabezpieczyć Rumunię przede wszystkim przed ewentualnym odwetem Węgier oraz przed zaborczą polityką Związku Sowieckiego.

⁸ W. Roszkowski, *Ferdynand I Hohenzollern-Sigmaringen*, w: *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Warszawa 2005, s. 330–321.

dymisji podał się marsz. Józef Piłsudski, dotychczasowy szef Sztabu Generalnego WP, wykonując kolejny krok na drodze wycofywania się z życia publicznego. Mimo to zapowiedział, że na czas wizyty rumuńskiej pary królewskiej pozostanie jeszcze na stanowisku szefa Ścisłej Rady Wojennej.

Specjalny pociąg wiozący króla Ferdynanda I oraz jego żonę królową Marię i towarzyszące im osoby wjechał do Polski 23 czerwca o godz. 16.00, by 20 minut później zatrzymać się na stacji Śniatyń-Załucze. Tam królewską parę powitali przedstawiciele polskich władz państwowych oraz kompania honorowa wystawiona przez 49 pp z Kołomyi. W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn rumuński, a następnie w imieniu prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego króla i królową przywitał rtm. Franciszek Puśłowski. Po wyjściu na peron wraz z małżonką Ferdynand I odebrał raport od gen. broni Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego⁹, który jako dobry znajomy monarchy miał przy nim pełnić honorową służbę podczas jego pobytu w Polsce.

Po tym przywitaniu para królewska wraz z towarzyszącym im dworem oraz przedstawicielami Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego udała się koleją do Warszawy. Podróż wiodła przez Kołomyję, Stanisławów, Chodorów, Lwów, Przemyśl, Rozwadow, Lublin i Dęblin. Na dłużej pociąg zatrzymał się jedynie we Lwowie.

Niezwykle uroczyste powitanie rumuńskich gości w specjalnie na tę okazję udekorowanej stolicy odbyło się w niedzielę 24 czerwca o godz. 10.30 na Dworcu Głównym, gdzie urządzono specjalny biały pawilon ozdobiony wewnątrz herbami wszystkich województw II Rzeczypospolitej. Tutaj oprócz prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w komplecie stał się rząd Rzeczypospolitej wraz z premierem Wincentym Witosem. Obecni byli marszałkowie sejmu i senatu, włodarze Warszawy, a także generałowie WP z marsz. Piłsudskim na czele. Sensację wywołał ubiór, w którym pojawił się premier Witos. Uczestniczący w tym wydarzeniu Henryk Comte wspominał: (...) *sensacyjnym wydarzeniem było pojawienie się na peronie premiera Wincentego Witosa. Protokół przyjęcia przewidywał – tak dla cywilnych, jak i wojskowych – odpowiedni do okoliczności strój uroczysty. Premier Witos zawsze chodził w swoim charakterystycznym stroju: zwyczajna ciemna marynarka, pod nią kamizelka i biała koszula zapięta na guziki, bez krawata, ciemne spodnie wpuszczone w długie buty z cholewami, filcowy kapelusz i ciemny płaszcz, zazwyczaj zarzucony na ramiona.*

Oczywiście, nie był to strój stosowny do okoliczności. Ale w jakim stroju miał wystąpić premier Witos? Mistrzowie ceremonii od tygodni łamali sobie nad tym głowy. Na marynarkę, na buty z cholewami w żaden sposób nie chciał się zgodzić protokół przyjęcia. Na frak i cylinder nie godził się premier Witos. Dwa lub trzy dni przed terminem zapowiedzianej wizyty obiegła Warszawę wieść, że znaleziono wreszcie kompromisowe wyjście (...). Na czym polegał ten kompromis (...) nikt (...) nie wiedział. Gdy więc na peronie, w otoczeniu członków rządu, pojawił się premier Witos, nie poznano go. Ktoś z dziennikarzy, zaszokowany dziwnie przyodzianą postacią, głośno zawołał: Kto to jest? (...)

Wysoka postać Wincentego Witosa w granatowej pięknie szamerowanej czamarcze, stylizowanej na czamarkach powstańców z 1863 roku, w długich lśniących butach, fantazyjnie narzuconym kapeluszu prezentowała się godnie i okazale. W tym stroju pojawiał się premier Witos na wszelkich uroczystościach zgotowanych dla

⁹ W czasach służby w Cesarsko-Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej był on *attaché* wojskowym w Bukareszcie, a w latach 1920–1921 negocjował tam warunki polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego oraz podpisał towarzyszącą mu tajną konwencję wojskową.

rumuńskiej pary królewskiej (...). Wśród oficerów były podzielone zdania co do stroju Witosy. Niektórzy, ale powiedziałbym mniejszość, z moich kolegów uważali, że Witos powinien być jednak dostosować się do ogólnie przyjętego stroju (...). Mnie (...) ten pomysł z czamarą wydawał się znakomity. Premier wyglądał świetnie, dostojnie i na pewno jego samopoczucie było też doskonałe¹⁰.

Poza tym ustalony wcześniej przebieg uroczystości zakłócił incydent z udziałem dziennikarzy. Jego przebieg tak zapamiętał cytowany wyżej Henryk Comte: *Do reporterów i sprawozdawców prasowych podszedł wyższy urzędnik władz policyjnych i, powołując się na otrzymane zarządzenia władz bezpieczeństwa, poprosił o zajęcie miejsca „specjalnie przeznaczonego dla prasy”. Owo „specjalne miejsce” znajdowało się w odległości kilkudziesięciu metrów od punktu, gdzie miało się odbyć powitanie dostojnych gości. Szalunek sklecony naprędce z grubych desek miał imitować wykwinną barierę. Za tą barierą powstał dla reporterów pewnego rodzaju „kojec” i tak też zostało to przez dziennikarzy nazwane.*

Przedstawiciele prasy odmówili zajęcia wskazanego miejsca i oświadczyli, że natchmiast opuszczą dworzec, jeżeli władze bezpieczeństwa upierać się będą przy swojej decyzji. Wobec zdecydowanej postawy dziennikarzy, zrezygnowano z owego „specjalnego miejsca” i wyznaczono inne, znacznie dogodniejsze i bardziej honorowe. Zatarg prasy z władzami bezpieczeństwa nie uszedł uwagi publiczności. Była to nadprogramowa sensacja dnia¹¹.

W drodze z dworca kolejowego do warszawskich Łazienek¹² eskortę honorową rumuńskich gości stanowił Szwadron Przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym wzdłuż trasy przejazdu żołnierze utworzyli szpaler. Miał on nie tylko dodać splendoru rumuńskiej parze królewskiej, ale też chronić ją (zarówno goście, jak i gospodarze jechali otwartymi pojazdami konnymi) oraz przedstawicieli polskich władz państwowych i wojskowych.

Pobyty króla Ferdynanda I oraz towarzyszących mu przedstawicieli władz rumuńskich¹³ w Warszawie był wypełniony wieloma zajęciami. Złożyły się nań oficjalne przyjęcia oraz wizyty i rewizyty, a także rozmowy polityczne i wojskowe, w tym również dotyczące zawartego dwa lata wcześniej polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego. Na Polach Mokotowskich 25 czerwca odbyła się też rewia wojskowa. Kulminacyjnym punktem tego dnia było uhonorowanie króla Ferdynanda I Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Dokonał tego w sali recepcyjnej Belwederu prezydent Wojciechowski na wniosek przewodniczącego Kapituły Orderu marsz. Piłsudskiego.

W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji marsz. Piłsudski m.in. powiedział: *Kapituła naszego orderu „Virtuti Militari” poleciła mi w charakterze swego przewodniczącego przedłożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej te motywy, którymi kierowała się Kapituła, wręczając Waszej Królewskiej Mości order „Virtuti Militari” pierwszej klasy. Klasa ta przeznaczona jest przede wszystkim dla tych wodzów naczelnych, którzy wygrywając wojnę, okryli swą armię sławą i ocalili państwo przed wszystkimi nieszczęśliwymi skutkami przegranej wojny¹⁴.*

¹⁰ H. Comte, *op. cit.*, s. 47–49. O tym dość niecodziennym stroju wspominał również Maciej Rataj (*Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 165).

¹¹ H. Comte, *op. cit.*, s. 47.

¹² Część autorów twierdzi, że rumuńska para królewska udała się wówczas na Zamek Królewski.

¹³ Królowi towarzyszył m.in. premier Rumunii Ion Brătianu oraz minister spraw zagranicznych Duca.

¹⁴ Tak stanowiła ustawa z 1 sierpnia 1919 r. o orderze wojskowym *Virtuti Militari*. Zob. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919, nr 67, poz. 409.

Wasza Królewska Mość uczyniłeś to podczas ostatniej wojny dla swej armii i dla swego państwa. Oceniając czyn wojskowy Waszej Królewskiej Mości, Kapituła poleciła mi skierować uwagę Pana Prezydenta (...) nie tylko na epizody pełne chwaty, jak bitwa pod Marasesti¹⁵, ale przede wszystkim na tę siłę moralną, którą Wasza Królewska Mość wykazał w najcięższym okresie wojny.

Armia rumuńska miała przed sobą nie tylko wielkie trudności na froncie, ale znajdowała się również w centrum rozkładu armii sprzymierzonej¹⁶. (...) Oddalony od wszelkiej pomocy, wobec wroga silnego i zwycięskiego, wśród dzikiego piekła, gdzie żołnierz zatracił wszelkie poczucie obowiązku, Wasza Królewska Mość pozostał mimo wszystko na miejscu, po to, by wykorzystać pierwszą słabość wroga, czego wynikiem jest, że państwo i jego armia zbierają owoce zwycięskiej wojny.

Opierając się na tych głębokich przyczynach, Kapituła naszego orderu „Virtuti Militari” postanowiła prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadanie Jego Królewskiej Mości Królowi Rumunii, Ferdynandowi I, Krzyża orderu „Virtuti Militari” pierwszej klasy¹⁷.

W rewanżu król nadał wysokie rumuńskie odznaczenia państwowe przedstawicielom państwa polskiego¹⁸.

Ostatniego dnia pobytu pary królewskiej w Warszawie, 26 czerwca, w okolicach Rembertowa i Wesołej odbyły się także pokazowe manewry wojskowe. Oprócz rumuńskich gości oraz generalicji polskiej obserwowali je też liczni, akredytowani w Warszawie *attaché* wojskowi państw obcych. Uczestnik tego wydarzenia, cytowany już Henryk Comte, zanotował: *Prezydent Wojciechowski, w towarzystwie marszałka Piłsudskiego, przybył samochodem. Jednocześnie (...) podjechali konno król Ferdynand i królowa Maria ze świtą. Król był w mundurze polowym, królowa w sukni zwanej „amazonką”. (...) Rozmówiona w sztuce wojskowej królowa chciała osobiście wziąć udział w manewrach. Stała na czele podjazdu. Podjazd ruszył kłusem. Sylwetka królowej, która śmiało i zręcznie manewrowała koniem, doskonale pokonując nierówności terenu, skupiła na sobie uwagę wszystkich. Gdy, na skutek zmiennych kolei „bitwy”, podjazd znalazł się w pobliżu nieprzyjaciela i groziło mu otoczenie, królowa spostrzegłszy niebezpieczeństwo, skomenderowała galop i cały podjazd jak wicher przemknął między dwiema nacierającymi armiami. Widok był porywający. Zwłaszcza kawalerzyści z zachwytem patrzyli na znakomitą amazonkę. Gdyby nie dyscyplina wojskowa, na pewno nagrodziliby ją burzliwymi oklaskami*¹⁹.

Sprawność oddziałów Wojska Polskiego, zwłaszcza jazdy, wywarła ponoć wielkie wrażenie na zaproszonych gościach. Nazajutrz, 27 czerwca, krótko po północy rumuńska para królewska uroczyście żegnana przez prezydenta Wojciechowskiego, premiera Witosa oraz innych oficjeli, odjechała pociągiem do Krakowa²⁰.

¹⁵ Miejscowość nad Seretem. W stoczony tam latem 1917 r. bitwie wojska rumuńskie wykazały dużą odporność w starciu z silniejszymi siłami państw centralnych.

¹⁶ Mowa tu oczywiście o armii rosyjskiej.

¹⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 6, Warszawa 1937, s. 22–23.

¹⁸ Wydaje się, iż wśród Polaków odznaczonych orderami obcych państw, w tym także rumuńskimi, dominowali oficerowie Wojska Polskiego. Potwierdza to lektura roczników oficerskich z 1924 i 1928 r.

¹⁹ H. Comte, *op. cit.*, s. 53.

²⁰ M. Patelski, *Królewskie peregrynacje po Polsce. Prasa o wizytach Ferdynanda I i Karola II w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku*, Toruń–Opole 2010, s. 66–73. Patrz także: Z. Gnat-Wieteska, *Szwadrony przyboczne i Szwadron Reprezentacyjny Wojska Polskiego w latach 1919–1948*, Pruszków 1992, s. 24.

Tego samego dnia o godz. 9.00 rano goście rumuńscy przybyli do dawnej stolicy Polski, gdzie witali ich przedstawiciele regionalnych władz państwowych i armii oraz władz miasta i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Honorową eskortę towarzyszącą królowi i jego małżonce na czas pobytu w tym mieście wystawił 8 Pułk Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego; pluton trębaczy tego pułku brał udział w uroczystym powitaniu gości na krakowskim Dworcu Głównym²¹. Rumuńska para królewska obejrzała najważniejsze zabytki Krakowa, w tym Wawel, a także kopalnię soli w Wieliczce.

Noc z 27 na 28 czerwca król i królowa spędzili w Łańcucie, gdzie byli gośćmi Alfreda hrabiego Potockiego²², po czym 28 czerwca wraz ze świtą wyruszyli w drogę powrotną do Rumunii. Następnego dnia o godz. 3.00 nad ranem wiozący ich pociąg dotarł do Śniatynia, a pół godziny później przekroczył granicę polsko-rumuńską na Prucie²³.

Zarówno podczas wizyty, jak i po jej zakończeniu komentarze publikowane w polskiej prasie podkreślały ogromną wartość dla obu państw polsko-rumuńskiej współpracy politycznej, szczególnie zaś wojskowej. Przypomnijmy, że Polska znajdowała się wówczas w trudnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Ta ostatnia stale pogarszała się, czego najdotkliwszym wyrazem były pogłębiający się gospodarczy chaos i galopująca inflacja. W jej efekcie płace stawały się fikcją, co z kolei powodowało poważny wzrost społecznego niezadowolenia.

Nie mniej istotna i jednocześnie groźna dla Rzeczypospolitej była też antypaństwowa i antyniepodległościowa działalność inspirowanych przez Komintern polskich komunistów, którzy na dodatek w swoich akcjach często wykorzystywali zamieszkujące ówczesną Polskę mniejszości narodowe. Nie wolno też zapominać o wpływie na bezpieczeństwo wewnętrzne kraju złych podówczas stosunków ze Związkiem Sowieckim, które to państwo wbrew zobowiązaniom wynikającym z postanowień traktatu ryskiego aktywnie i świadomie popierało wszelkie ruchy mogące destabilizować życie ekonomiczne i społeczne w Rzeczypospolitej, a tym samym osłabiać polską państwowość. Okoliczności te, w znaczący sposób implikujące osłabienie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, nie pozostawały bez wpływu na ocenę zagrożeń, które mogły się pojawić w trakcie planowanej w 1923 r. wizyty rumuńskiej pary królewskiej.

Sytuację komplikował – czytamy w kilkakrotnie już cytowanych wspomnieniach Henryka Comte – pogarszający się stan bezpieczeństwa publicznego. Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego wybuchu bomby w Uniwersytecie Warszawskim w dniu 29 maja (1923 r. – A.S.), wybuchu, który strzaskał obydwie nogi (...) profesorowi Orzęckiemu, gdy 9 czerwca Warszawą wstrząsnęły wiadomości o wykryciu w piwnicy przy ulicy Smoczej całego magazynu bombowego.

Taki stan rzeczy niepokoił społeczeństwo i władze polskie, a ze względu na zamierzoną wizytę pary królewskiej – napawał również obawą władze rumuńskie. Więc chyba dlatego termin przyjazdu rumuńskich gości starano się utrzymać jak najdłużej w tajemnicy. Rumuni żądali, by na czas pobytu królewskiej pary oddać w ich ręce kierownictwo sprawami bezpieczeństwa. Władze polskie stanowczo się temu

²¹ Wydarzenia te nie znalazły jednak żadnego odzwierciedlenia w oficjalnej historii tego pułku. Zob. K. Krzeczunowicz, *Ułani Księcia Józefa. Historia 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960.

²² W. K. Wojtowicz, *Zamek Łańcut. Przewodnik ilustrowany*, Warszawa 2010, s. 10.

²³ Szerzej o ostatnich trzech dniach wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce zob. M. Patelski, *op. cit.*, s. 73–74.

sprzeciwili. Do Warszawy, oprócz (...) rumuńskiej delegacji wojskowej, dyskretnie przybyli także wysocy przedstawiciele rumuńskich władz bezpieczeństwa.

W dniu 18 czerwca pojawił się w Warszawie pan Romulus Voinescu – dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa z Bukaresztu. W wyniku szeregu konferencji i konsultacji, prowadzonych między władzami polskimi a rumuńskimi, osiągnięto kompromis. Koszty tego kompromisu poniosła... prasa, która odcięta została od źródeł informacji. Stosunki między prasą a biurem prasowym Belwederu²⁴ nie układały się zanadto dobrze. Prasa chciała znać jak najwięcej szczegółów o przyjeździe i pobycie rumuńskich gości, natomiast kierownictwo prasowe Belwederu postanowiło informować o tym jak najbardziej oszczędnie, do czego zresztą zostało w sposób stanowczy zobowiązane. (...)

Pierwsza krótka notatka zapowiadająca przyjazd rumuńskich gości na dzień 24 czerwca ukazała się dopiero 17 czerwca. Jednak na dzień przed tym wiedziano i mówiono o przygotowaniach poczynionych w Teatrze Wielkim do uroczystego przedstawienia baletowego²⁵.

W takich to okolicznościach oraz wskutek wcześniejszych kontaktów z rumuńskimi organami bezpieczeństwa już 4 czerwca 1923 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pismo informujące, iż władze rumuńskie zostały powiadomione przez swoje placówki w Wiedniu, jakoby irredentyści węgierscy organizowali kolejny zamach na rumuńską parę królewską, który tym razem miał mieć związek z jej planowaną oficjalną wizytą w Polsce.

Według tych informacji, 7 maja tegoż roku pod przewodnictwem Stefana Barnaty²⁶ w sali byłego parlamentu w Wiedniu odbyło się posiedzenie Ligi Chryścijan-Nacjonalistów. W zebraniu tym uczestniczyli także posłowie Karol Wolf i Jerzy Hir, biskup Aleksander Rafay, burmistrz Sipocz, sekretarz Denis Klatti. Na posiedzeniu tym ogłoszono fuzję organizacji Budzących się Węgrów z Ligą Chryścijan-Nacjonalistów. Jeden z uczestników wygłosił bardzo ostrą mowę skierowaną przeciwko państwu ościennemu oraz ich polityce, przysięgając im zemstę.

Drugie zebranie odbyło się 11 maja w Inzendorfie, w lokalu tamtejszego kinematografu. Postanowiono na nim zorganizować *dua duże oddziały*²⁷. Pierwszy, złożony z dwóch Węgrów, miał się przedostać do Rumunii przez Bukwinę, drugi zaś, składający się z dwóch Ukraińców, po zaopatrzeniu w fałszywe paszporty i wizy zamierzano przerzucić do Polski. Wśród tych domniemyanych zamachowców miał się także znajdować znany już rumuńskiej policji Piotr Crisanow *vel* Crisanowski.

W związku z otrzymaniem tych informacji polskie MSZ prosiło ministra spraw wewnętrznych o poczynienie wszelkich koniecznych kroków w celu (...) *przeszkodzenia w dokonaniu jakichkolwiek wrogich wystąpień w stosunku do królewskiej pary rumuńskiej i jej dworu*. Jednocześnie prosiło o przekazywanie wiadomości o wszelkich podejmowanych w tej kwestii działaniach²⁸.

²⁴ Belweder był ówczesną siedzibą prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

²⁵ H. Comte, *op. cit.*, s. 45-46.

²⁶ Wymienione tu imiona i nazwiska przytoczono w formie, w jakiej występują one w dokumentach archiwalnych, gdzie z reguły zapisane są fonetycznie. Może to powodować przekłamania.

²⁷ Tak w analizowanym tutaj dokumencie.

²⁸ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej – APT), Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Toruniu, 89, Pismo kierownika Oddziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych Olszewskiego nr DVII/2513, z 4 VI 1923 r.

Według późniejszych, a zarazem dokładniejszych informacji otrzymanych od władz rumuńskich – po przetłumaczeniu na język polski przekazanych odpowiedniej komórce MSW – 6 maja 1923 r. w Brucku nad Leitą odbyła się tajna konferencja, na której obecni byli Iwan Hajas, Daniel Sandor, Kaleti Denes (wcześniej wymieniany jako Denis Klatti – red.) oraz wielu „ukraińskich rewolucjonistów”. Zdecydowano na niej przygotować zamach na życie rumuńskiej rodziny królewskiej podczas jej wizyty w Polsce, ściślej w Warszawie. W tym celu utworzono dwie grupy zamachowców. W skład pierwszej z nich weszli Miklosz Aladarsno (lat 26) oraz Sebastian Istvan (lat 28)²⁹. Obydwaj z fałszywymi paszportami przez Czechosłowację mieli zostać przetrzuceni na Bukowinę, a następnie do Polski.

Drugą grupę mieli tworzyć Ukraińcy: Mieczysław Novotny (lat 24), Antoni Mroczkowski (lat 26) i Patr Crisanovski (Piotr Krzyżanowski; wcześniej wymieniany jako Piotr Crisanov *vel* Crisanowski – red.) – lat 30. Również ci „rewolucjoniści” zaopatrzeni w fałszywe dokumenty mieli się udać z Wiednia przez Czechosłowację do Polski.

Ponadto istniała jeszcze jedna terrorystyczna grupa madziarska, której przewodził Elmer Radwani.

Niezależnie od tego 27 lutego 1923 r. w Wiedniu zebrali się wielu innych członków irredentystycznych organizacji węgierskich, którzy także planowali zamach na rumuńską parę królewską. Jego wykonanie powierzono 8 osobom. Byli to 22-letni student politechniki Węgier Beno Seossi, posiadacz fałszywego paszportu czechosłowackiego wystawionego na nazwisko Levika Franlosa, oraz Węgier Sandor Goda Geza, także posiadający czechosłowacki paszport wystawiony na nazwisko Wilhelma Doleżala. Informacja zawierała rysopis Sandora Goda Gezy³⁰.

Poza tym w skład tej grupy wchodził również 25-letni Węgier Josef Borbell, legitymujący się fałszywym paszportem czechosłowackim na nazwisko Aleksandra Cizinskiego, 28-letni Węgier Berth Matkassi, z fałszywym czechosłowackim paszportem Josefa Chrodesa, 30-letni Węgier inż. Andor Ligete, posiadacz fałszywego paszportu czechosłowackiego na nazwisko Heindriha Indriska, Bela Pusta, także z fałszywym paszportem czechosłowackim na nazwisko Eduarda Mifferra. Byli jeszcze dwaj inni członkowie grupy (Micsa Mesofi oraz Lipot Palfy), o których władze niewiele wiedziały.

Jeszcze inną grupę zamachowców organizował Gya Liay Michael, przywódca Sekcji Terrorystycznej Stowarzyszenia Żydowskiego. Już 2 sierpnia 1922 r. w Budapeszcie liderzy tej organizacji zdecydowali o podjęciu działań skierowanych przeciwko osobistościom politycznym krajów graniczących z Węgrami. Ich celem miało być wywołanie niepokoju wewnątrznych, które mogłyby ułatwić – jak pisano – *zrealizowanie tendencji irredentystycznych Madziarów*. Wyłoniono więc 5-osobową grupę w składzie: Aladar Horyath (lat 25), Biro Aladar (lat 28), Antal Grubet (lat 26) i Schiro Karoly (lat 35); ten ostatni posiadał dokumenty na nazwisko Balassa Carol. Przywódcą grupy został 26-letni Laszlo Kapps *vel* Laszlo Seligmann, funkcjonariusz kancelarii baptystów Urzędu Cywilnego w Budapeszcie³¹. Zadaniem grupy było również wykonanie zamachu na rumuńską parę królewską³².

²⁹ W analizowanym tutaj dokumencie podano także ich dokładne rysopisy.

³⁰ W rysopisie tym czytamy: *wysoki, szczupły, lat 23, włosy ciemnoblonde, wąsy krótkie, oczy niebieskie, usta małe, nos ostry, zęby duże. Nosi kolczyk w prawym uchu, mówi po niemiecku, po cygańsku i rumuńsku*. Zob. *Ibidem*, Grupy monarchistów madziarskich organizujących się w Bruck nad Leitą, odpis.

³¹ Tak w analizowanym tutaj dokumencie.

³² *Ibidem*. Dokument zawiera także rysopisy pozostałych wymienionych tutaj osób.

W październiku 1922 r. w Budapeszcie pod kierownictwem Hansa Bergmanna powstała ponoć jeszcze jedna węgierska grupa terrorystyczna, której celem miało być dokonanie zamachu na życie członków rumuńskiej rodziny królewskiej. W jej skład weszli 22-letni student z Innsbrucka, Rosjanin Maks Klacziński, legitymujący się fałszywym paszportem austriackim i takąż wizą rumuńską, oraz Leon Koffler, również Rosjanin i student z Innsbrucka, podróżujący z fałszywym paszportem austriackim i fałszywymi wizami różnych państw. Grupa ta zamierzała przedostać się z Austrii na Węgry, a następnie do Rumunii lub Polski³³ w celu (...) *wyszukania sposobności dla wykonania zbrodniczego zamiaru*³⁴.

Według danych otrzymanych w 1923 r. od Rumunów, kolejną grupę zamachowców kierowaną przez mjr. barona Elmera Karacsonyiego zorganizowała Sekcja „G” węgierskiego Sztabu Generalnego. W jej skład mieli wchodzić: kpt. Wild i 40-letni porucznik armii węgierskiej Arpad Botar *vel* Peter Botar *vel* Petrica Rotaru. Podlegali im agenci terroryści, których pierwszym zadaniem miało być zorganizowanie i wykonanie zamachu. Byli to: por. Albert Haidu, pochodzący z Armenii ppor. Ferencz Kopdebo³⁵, ppor. Geza Repansky³⁶, ppor. Egon Teresciansky *vel* Istvan Beker, 24-letni ppor. Karoly Deak Obrok, 37–38-letni kpt. Karoly Lavetay, 31–32-letni Karoly Nussbaum, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Kalman Kesdy Kovacs, 28-letnia Olga Filipstaler, por. Jenő Laszlo Kokoly Theghe, 34-letni Zsolt Gali, 32-letni ppor. rez. armii węgierskiej, członek Stowarzyszenia Żydowskiego Istvan Becker, a także Elmer Jagi, Bela Koszo, doktor Gortfai z Budapesztu, Nicolae Erdely, Daszo Revis, Bela Nanser, Gretta Schreiber, Albert Klimec, Bela Wamossy, Jano Horoszy, Bela Szilagy, Reszo Karzica oraz Bela Szent Ivanny³⁷.

Inną groźną, zdaniem Rumunów, grupą zamachowców była grupa niejakiego Hejjasa. W sierpniu 1922 r., po aresztowaniu w Rumunii zamachowców kierowanych przez Turoczego i Belmonta, Hejjas planował kolejny, także udaremniony zamach na rodzinę królewską³⁸. Mimo to zlecił on następną podobną akcję, którą rzekomo mieli wykonać artyści cyrkowi³⁹.

Wśród działających wówczas organizacji terrorystycznych nie brakowało także grup komunistycznych. Jedną z nich była grupa serbsko-chorwacka. Powstała ona w Wiedniu jako reakcja na małżeństwo króla Serbów, Słoweńców i Chorwatów z rumuńską księżniczką Marią. Jej zadaniem było przygotowanie zamachu na członków rodzin królewskich: serbskiej i rumuńskiej. Plany te zostały udaremnione przez działania odpowiednich służb rumuńskich, którym m.in. udało się zaarrestować jednego ze spiskowców, gdy udawał się do Belgradu. Organizacja wystawiła bowiem dwie grupy: jedną przeznaczoną do Bukaresztu i jedną do Belgradu. Do tej pierwszej należał zapewne Chorwat Ivan Matusovici *vel* Nicola Matusovici,

³³ Także tutaj podano rysopisy wymienionych w tekście osób.

³⁴ *Ibidem*. Grupa terrorystyczna węgierska pod przewodnictwem Bergmanna Hansa, odpis.

³⁵ Był to jego pseudonim.

³⁶ Przy tym nazwisku podano informację: *Szampion walki zapaśniczej*.

³⁷ APT, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Toruniu, 89, Grupa terrorystyczna Sztabu Generalnego węgierskiego pod przewodnictwem majora barona Karacsonyi Elmer, odpis. Tu rysopisy wymienionych osób.

³⁸ W dokumencie krótki opis tego nieudanego zamachu.

³⁹ *Ibidem*. Grupa terrorystyczna oddziału Hejjasa, odpis. Tu skład tych grup oraz imiona i nazwiska innych zamachowców współpracujących z grupą Hejjasa.

który w konsulacie Szwajcarii w Wiedniu otrzymał paszport na nazwisko Hassana Zaimoviego lub Istvana Gyanafalvayego⁴⁰. Poza nim w skład tej grupy wchodził również Illić Nikolae z paszportem wystawionym na Cristiana Cudeviego, Dusan Czekić z paszportem na Ivana Sladinskiego, Ilia Miltić legitymujący się paszportem na nazwisko Abrama Milocevića i Liugomir Radavanović z paszportem na nazwisko Simona Trofiliana. Latem 1923 r. cała ta grupa przebywała w Wiedniu i okolicach⁴¹.

Jako nie mniej groźne postrzegano wtedy także organizacje komunistów rumuńskich. Przy *komunistycznej grupie socjalistycznej partii rumuńskiej* funkcjonowała bowiem grupa terrorystów, która gromadziła materiały wybuchowe. Wykorzystywała je, m.in. urządzając zamachy terrorystyczne na linie kolejowe. Jednocześnie władze rumuńskie nie wiedziały, gdzie znajdowali się w tym czasie liczni groźni terroryści wywodzący się ze środowiska rumuńskich komunistów. Jednym z nich był 48-letni, urodzony w Bukareszcie Alexandru Constantinescu *vel* Sadu *vel* Vilson *vel* Alecu *vel* Bismarck *vel* Maxi *vel* Alecu Tonescu⁴². Kolejni to: również urodzony w Bukareszcie 23-letni Martin Gasorghs *vel* Jean Vasilescu *vel* Sarbu, 32-letni Gavrił Ciritescu (Gavril Cirilescu)⁴³, 25-letni Josef Rabinovici *vel* Bieniamin Spanielat *vel* Robert, pochodzący z Botosani 26-letni Wolff Bonaparte Boer *vel* Itic *vel* Dobroceanov, 25-letnia Maria Sinoiu *vel* Cornella Mataescu oraz urodzony w Bukareszcie Leon Lichtenstein *vel* Loni *vel* Hugo *vel* Paul Rosenstein *vel* Jean Bernard z Nancy, który wówczas miał przebywać w Polsce, a także: 30-letni szewc z zawodu Constantin Palade *vel* Constantin Popescu *vel* Vasile Nichita, 26-letnia Ides Yaronga, *vel* Jenny Sachara *vel* Hermine Rosenstein *vel* Asia, student Solomon Tinkelman, 33–38-letni Ghalbert Moscovici *vel* Ghita Moscu *vel* Badulescu, 23-letni dziennikarz Paul Goldstein *vel* Petre Traur.

Według informacji pozyskanych przez stronę polską, wszyscy ci komuniści i terroryści byli zaocznie sądzeni przez rumuński sąd wojskowy za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa⁴⁴.

Kolejną grupą obserwowaną przez Rumunów, o której powiadomiono wówczas stronę polską, była – jak ją określano – „grupa terrorystyczna międzynarodowa”. Miała ona powstać w Rydze w 1922 r., a jej celem było organizowanie zamachów na życie panujących w południowo-wschodniej Europie. Grupą kierował bułgarski terrorysta-anarchista Petro Dombroff, który miał utrzymywać kontakty z organizacjami anarchistycznymi w Rosji. Jej członkami byli m.in. Polacy: George Garavsky i Vladislav Gursky, oraz Rumuni: Nicolae Movileanu i Gotlieb Moscovivi, a nawet Egipcjanin Abdalach Sucri⁴⁵.

⁴⁰ Prawdopodobnie stało się to „za protekcją turecką”.

⁴¹ APT, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Toruniu, 89, Grupa komunistyczna serbsko-chorwacka, odpis.

⁴² Tego, posługującego się wieloma nazwiskami terrorystę, charakteryzowano następująco: (...) wzrost średni, tusza prawie tęga, twarz owalna, płeć (chodzi o cerę – przyp. red.) wieśniacza, szatyn, czoło duże odkryte, nos o nasadzie wydrążonej (wklęsniętej) z nozdrzami rozszerzonymi. Włosy kasztanowate, siwiejące, zaczesane do góry, oczy piwne, broda okrągła, broda i wąsy golone. Blizna nad lewą brwią. Był skazany zaocznie na śmierć przez sąd wojenny II-go Korpusu armii. Zob. *Ibidem*, Komuniści terroryści rumuńscy, odpis.

⁴³ Zapis w dokumencie mało czytelny, możliwe są zatem obie wersje tego nazwiska.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, Grupa terrorystyczna międzynarodowa, odpis.

W związku z tymi informacjami 9 czerwca 1923 r. polskie MSW powiadomiło wszystkie podległe sobie służby, a przede wszystkim wojewodów oraz Policję Państwową, że otrzymało wiadomości, jakoby w związku z przyjazdem do Polski rumuńskiej pary królewskiej planowany był na nią zamach, którego mieli dokonać „terrorysty międzynarodowi”.

W reakcji na te informacje, wojewoda pomorski polecił starostom, by nakazali podległym sobie organom bezpieczeństwa, w szczególności zaś służbom granicznym, natychmiastowe zaostrzenie kontroli na wszystkich punktach granicznych, głównie w odniesieniu do przyjezdnych. Szczególną uwagę miano zwracać na obcokrajowców, zwłaszcza zaś na Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Serbów oraz na Czechów i Żydów⁴⁶.

Poza tym w dniach 12–30 czerwca 1923 r. należało wzmocnić komisariaty graniczne, zwłaszcza te nadzorujące dworce kolejowe. Miano tego dokonać przez przydzielenie do nich „wyrobionych” funkcjonariuszy Policji Państwowej, w miarę możliwości wyższych stopni. Ponadto wszystkie osoby podejrzane zamierzano poddać ścisłemu nadzorowi. W razie zatrzymania którejkolwiek z wymienionych wcześniej osób miano osobę tę aresztować i bezzwłocznie powiadomić oddział informacyjny Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. W celu kontroli i weryfikacji paszportów zagranicznych osób wjeżdżających do Polski urząd ten miał codziennie, począwszy od 14 czerwca, podawać telegraficznie ostatni numer dokumentu (paszportu polskiego, ewentualnie wizy wjazdowej do Polski), wystawionego przez konsulaty RP we Wiedniu, w Budapeszcie, Pradze, Belgradzie oraz Bukareszcie. Informacje te należało przekazywać odpowiednim szyfrem wszystkim komisariatom i posterunkom Straży Granicznej.

Ponadto od 10 czerwca władzom policyjnym polecono przeprowadzanie ścisłych rewizji paszportów oraz innych dokumentów tożsamości osób przebywających w hotelach i domach noclegowych. W tych ostatnich, zwłaszcza zaś położonych na peryferiach miast, a także w innych lokalach uznanych za podejrzane należało przeprowadzić ścisłą kontrolę dokumentów osobistych. Jednocześnie w celu umożliwienia wykonania tego zadania wszystkie komisariaty i posterunki Straży Granicznej otrzymały po jednym komplecie przytoczonych powyżej informacji o organizacjach terrorystycznych i potencjalnych zamachowcach wraz z ich rysopisami i fotografiami.

Wszystkie dane wynikające z inwigilacji, a mające związek z kwestią domniemanego zamachu, bez zwłoki należało przesyłać do oddziału informacyjnego odpowiedniego urzędu wojewódzkiego. Wojewoda pomorski zapowiadał też, że w razie ewentualnego przyjazdu pary królewskiej na Pomorze zostaną wydane dodatkowe instrukcje⁴⁷.

W związku z tym dokumentem komendant Okręgu XII Pomorskiego Policji Państwowej wszystkim podległym sobie komendom powiatowym 13 czerwca 1923 r. przekazał treść zarządzenia wojewody pomorskiego oraz rysopisy i fotografie osób podejrzanych o przygotowywanie zamachu na przebywającą w Polsce rumuńską parę królewską. Polecał również, aby komendanci powiatowi z treścią

⁴⁶ Należy przypuszczać, że podobne dyspozycje wydali także inni wojewodowie.

⁴⁷ *Ibidem*, Zarządzenie wojewody pomorskiego l.dz. O.J.1768/21, z 12 VI 1923 r. Trafiło ono do Komisariatu Okręgu XII Pomorskiego Policji Państwowej (12 egzemplarzy), Oddziału II Sztabu Generalnego, Dowództwa Okręgu Korpusu VIII oraz do starostw w Grudziądzu, Toruniu, Chojnicach, Tczewie, Wejherowie, Pucku, Kościerzynie, Brodnicy, Kartuzach, Gniewie, Świeciu, Nowym Mieście, Tucholi, Działdowie, Sępólnie oraz w Chełmnie i Wąbrzeźnie.

tych dokumentów jak najdokładniej zapoznali podległych sobie funkcjonariuszy, szczególnie zaś tych, którzy pełnili służbę na granicy. Ponadto mieli oni roztoczyć kontrolę nad ścisłym wykonywaniem tych poleceń. Poza tym komendanci powiatowi Policji Państwowej w Toruniu oraz w Grudziądzu sposób ich wprowadzenia w życie mieli uzgodnić z komendantami miejskimi. W razie takiej potrzeby dalsze konieczne zarządzenia ochronne należało wydawać w porozumieniu z odpowiednim starostą⁴⁸. Podobne co do treści pisma napłynęły z odpowiednich urzędów starościńskich także do powiatowych komend Policji Państwowej⁴⁹.

Po raz kolejny urząd wojewody pomorskiego zabrał głos w tej kwestii 22 czerwca. Tym razem jego Oddział Informacyjny powiadał podległych starostów, iż powzięto informacje o tym, jakoby komuniści z Warny otrzymali polecenie z Moskwy przygotowania zamachu na życie króla Rumunii Ferdynanda I przy okazji jego wizyty w Warszawie. W ten sposób zamierzano wywołać napięcie w stosunkach politycznych pomiędzy Polską i Rumunią. W celu dotarcia do Polski zamachowcy mieli posługiwać się fałszywymi paszportami polskimi. Z przeprowadzonego w kraju śledztwa wynikało, że przywódcą tej grupy był zamieszkały w Warnie Rosjanin Jakow Filimonow Sokołowski⁵⁰. Towarzyszyło mu 2 innych terrorystów⁵¹.

Na tym się kończy zachowana w Archiwum Państwowym w Toruniu korespondencja pomiędzy wojewodą pomorskim a podległymi mu starostami oraz organami bezpieczeństwa dotycząca kwestii ewentualnego zamachu na rumuńską parę królewską podczas jej wizyty w Polsce w 1923 r. Ponieważ nie dysponujemy żadnymi raportami i sprawozdaniami z działań podjętych wówczas w tej materii na obszarze województwa pomorskiego przez tamtejsze urzędy starościńskie, Straż Celną czy też Policję Państwową, trudno jest dziś orzec, jakie były ich efekty. Nie wiemy więc, czy któryś ze wskazanych tutaj z imienia i nazwiska zamachowców rzeczywiście został ujęty przez władze polskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszelkie informacje o tym charakterze, zarówno otrzymywane od Rumunów, jak też zdobywane samodzielnie, władze polskie potraktowały bardzo poważnie.

Niezależnie od oceny skuteczności polskich prewencyjnych działań antyterrorystycznych, do zamachu nie doszło, a cała wizyta rumuńskiej pary królewskiej przebiegła planowo i w odpowiedniej atmosferze. Zapewne przyczyniła się do tego dobra współpraca polskich i rumuńskich organów bezpieczeństwa.

Aleksander Smoliński

⁴⁸ *Ibidem*, Zarządzenia ochronne dotyczące przyjazdu do Polski rumuńskiej pary królewskiej wydane przez komendanta Policji Państwowej Okręgu XII Pomorskiego l.dz. 49/Tajny, z 13 VI 1923 r.

⁴⁹ *Ibidem*, Pismo starosty powiatu Toruń-miasto do komendanta powiatowego Policji Państwowej w Toruniu, z 23 VI 1923 r.

⁵⁰ W dokumencie tym zapisano, zapewne błędnie: Jakowlew Filimonow Sokołowski.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo kierownika Oddziału Informacyjnego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu l.dz. O.J.1887/23.II, z 23 VI 1923 r.